

AD VOCEM na "wrzawę"

Alfred Draga

Od czasu pojawienia się na scenie społeczno-politycznej Śląska, oddolnie zainspirowanej przez Ślązaków, rodzimej organizacji społecznej, mającej na celu, na własnej ziemi ojczystej, nikomu nie ZRABOWANEJ, obronę Śląskiej Tożsamości Narodowej, w terytorialnym całokształcie własnego jestestwa ekologicznego, duchowego i materialnego oraz dążenie do samostanowienia własnej państwowości, ukazało się szereg opracowań naukowych, a w masmediach wiele publikacji z tym tematem związanych.

Zamieszczane w prasie regionalnej i o zasięgu ogólnopolskim publikacje w formie artykułów, przedruków listów do redakcji, przyokazjonalnych wywiadów i wyrażanych w nich opinii, są wyrazem różnej opcji politycznej i stopnia nasilenia emocjonalnego zaangażowania ich Autorów, stały się przedmiotem szczególnej uwagi szerokiej rzeszy czytelniczej.

Wzniesiony w masmediach przez dziennikarstwo angażujące się w prasowe dyskusje wokół żywotnych dążeń Ślązaków, stosownie do wymogów rozwoju współczesnych społeczeństw, szum publicystyczny, uwidoczniał ważność zaistniałego problemu na Śląsku, jak i odsłonił skrywane właściwe oblicze nastawienia i nastrojów panujących w gremiach władzy i w społeczeństwie polskim do spraw Śląska i Ślązaków.

Organizacyjne przedsięwzięcia w zakresie wyodrębnienia z unitarnej zbiorowości obywatelskiej państw ościennych. Narodu Śląskiego oraz jego prawne usankcjonowanie, wywołały różny oddźwięk społeczno-polityczny, we wszystkich środowiskach społecznych i w organach władzy. Wachlarz reakcji nastrojów jest szeroki. Od fascynacji i słów uznania ze strony Ślązaków - z wyjątkiem niektórych I) - i przychylnych opinii i ogólnej aprobaty z regionów o podobnym losie państwowo-narodowym jego mieszkańców co Ślązacy, do perswazji i namowy o odstąpieniu z obranego kierunku działania społecznego poprzez: "realistyczną" ocenę zaistniałego zjawiska i drzemających w nim następstw polityczno-społecznych stąd wynikających, do ośmieszania i bezwyrazowego bełkotu gazetowego w oczekiwaniu na dalszy bieg wydarzeń, aby móc powiedzieć, "... a nie mówiłem" oraz bezceremonialnych, cyniczno-napastliwych, drwiących tonów o treści; agresywnych pogroźek, nacechowanych butą i obcesową, zajadłą antyśląskością. Przykładem tej formy może być chociażby wypowiedź pomazańca i aktywisty PZPR-owskiego Tow. E. Ciszaka, zamieszczona w dawnym organie Jego partii, a obecnej "Trybunie Śląskiej" w dniu 4.07.1997 r. pod prowokacyjnym tytułem "Po co nam narodowość śląska". Powstaje pytanie: co oznacza "nam"? W czyim imieniu Decydent mówi i kogo ma na myśli? Co oznacza i kryje się za enigmatycznym "nam"? Czy Wam "panom",

towarzyszom, społeczeństwu, zaborcy, okupantowi, zdobywcy, kacykowi, władzy, Allochtonom, polskiemu Narodowi itd.? Na takie dictum, ciśnie się na usta tylko jedna odpowiedź; obces za obces, ku radości pytającego. Może Wam jest Naród Śląski niepotrzebny, ale nam Ślązakom jak najbardziej! Tak jak Wam czy innym narodom potrzebne jest uświadomienie, że są Narodem. Stawia się podobne pytanie; po co nam Ślązakom na NASZEJ śląskiej ziemi tego rodzaju OSOBNICY i podobnie myślący jak Autor wypowiedzi. Przecież to "rządy" Jego partii, "awangardy i przodującej siły narodu polskiego", zdewastowały Śląsk i doprowadziły do zapaści ekologicznej, gospodarczej i społecznej ten region Europy.

Niemniej buty, tupetu i aroganckiego dyktatu w skondensowanej formie mieści się w tekście listu otwartego do redakcji "Dziennika Zachodniego" opublikowanym w dniu 20-21.12.1997 r. pt. "Wyciszyć tę wrzawę, ale i dać Śląskowi należne mu miejsce w wolnej i demokratycznej Polsce", autorstwa p. Władysława SALA z Warszawy. Jest to jeszcze jeden przykład próby zdalnego sterowania sprawami Śląska.

Jest rzeczą co najmniej dziwną, a zarazem śmieszną, aby Autor listu, o tak wysokim uświadomieniu społecznym i bogatym doświadczeniu życiowym, widzący na własne oczy, jak mechanizmy wydarzeń politycznych na Śląsku przebiegały, posługiwał się frazesami i naiwnym rozumowaniem w argumentacji swoich poglądów. Chyba, że jest to apel skierowany do tak zwanych "szerokich mas" zwyczajem minionej farmacji ustrojowej, którymi pragnie się manipulować i nadal odurzać i mamić preparowaną przez polityków propagandę "papką" naiwnych Ślązaków. Pytam się, od kiedy to i w jakich kręgach kulturowych i ustrojach politycznych; działanie rodzimej ludności, na własnej ziemi, w obronie praw i dążeń do wolności narodowej, celem zrzucenia obcego jarzma kolonialnego wyzysku, przeciwstawienie się, nachalnej, barbarzyńskiej dewastacji Naszego Śląskiego Majątku Narodowego i wola do samostanowienia o własnym losie, uważana jest za "...obłudną intrygę, trującą wrzawę... itp"? Posądzanie nas Ślązaków o wszczynanie wrzawy, jest jeszcze jednym nikczemnym pomówieniem i dowodem odwracania sytuacji faktów i przebiegu wydarzeń. "Uderz w stół, a nożyce się odezwą" Próba zastosowania zręcznego manewru spekulacji myślowej i podstępu z kategorii; ubranej w słowa, "gdy złodziej wota - łapcie złodzieja", obecnie powszechnie stosowanego w dyplomacji i w polityce społecznej określonych typów państw, mimo czynionego zabiegu, nie uda się Autorowi wprowadzić w obieg śląskiej opinii publicznej użytego określenia "śląskiej wrzawy", bo jest to polska wrzawa, wokół Śląska.

Odnosnie dawania; "dać Śląskowi należne mu miejsce..." aby dać, trzeba posiadać coś własnego. Śląsk laski czyjeś nie potrzebuje. Swoją pozycję w Europie wypracuje sobie sam, gdyż ma swoje należne w niej miejsce. Już przed tysiącem lat określone. Miejsce niezbywalne, to jest miejsce na mapie Europy, które państwa ościenne usiłują na zmianę zastąpić nazwą swoich państwowości. Oprócz suwerenności, inne konstelacje narodowo-państwowe są nam Ślązakom zbyt cenne. Śląsk nie jest feudalnym lennem, wasalem czy prowincją kolonialną Państwa Polskiego aby mu co łaska "dać"

zechciało. My żądamy praw należnych Narodowi, który ma własne, historycznie udokumentowane terytorium etniczne, nie zdobyte ogniem i mieczem, i wolę samostanowienia o sobie, a nie "należnego miejsca" w politycznej zależności kolonialnej, jakiegokolwiek państwa ościennego, które wciąż się "odradzają" ustrojowo-politycznie, uważając każdorazową sanację swojego państwa i Narodu za właściwą i najlepszą lecz zawsze zmierzające ku śląskiej niedoli.

Powoływanie się w dalszej treści listu na fakty, rzekomo uprawniające do zajmowania prezentowanego w tekście listu stanowiska, które przyjmowane są jako uwierzytelniające argumenty, przyjętego toku rozumowania i wniosków, pozbawione są sensu wartości dowodów i słuszności do przysądzeń w podnoszonej kwestii. Oparte zostały bowiem na indywidualnych decyzjach i zdarzeniach o incydentalnym charakterze. Powstały w okolicznościach zewnętrznej manipulacji i fizycznej ingerencji celem wywoływania sytuacyjnego przymusu działania. Przebieg wydarzeń toczył się w ekstremaalnych warunkach i sytuacjach o wielu zawilościach zdarzeń towarzyszących, niejednokrotnie graniczące z czynami przestępczymi i pod polityczno-ideologiczną oraz psychologiczno-moralną presją. Skutki tych wydarzeń nie przetrwały próby czasu. Były zdarzeniami sytuacyjnymi, gdyż nie były i nie zostały osadzone w powszechnej akceptacji, jak i nie wyływały z woli zbiorowości nimi objętej.

To też wywoływały odmienne skutki od zakładanych celów ich organizatorów. Tylko jeden jedyny raz w historii polityczno-społecznej Śląska, antyśląskie siły zmowy polityki światowej pozwoliły Ślązakom zdecydować o swoim losie, to jest podczas plebiscytu 20 marca 1921 roku, a którego wynik został siłą "skorygowany" i wykreowany przez polityków do wymogów potrzeb kształtowania politycznych wizji ówczesnych czasów. Wiadomym jest, że wynik przeprowadzonego na Śląsku plebiscytu, jako "vos publice vos Dei" był dla Polski niekorzystny. Jest to fakt niezaprzeczalny.

A zatem, każde zdania zawarte w tekście listu jest zestawem przekłamań i budzi kontrowersje z braku merytorycznej i metodycznej logiki zestawu faktów i obiektywnego przedstawienia przebiegu ciągłości wydarzeń.

Autor listu zapewne wie i pamięta - skoro na Śląsku przebywał po 1920 roku, jako "kul-turtreger" RP - jak część Górnego Śląska przejęta przez Polskę wyglądała, co się działo, jakie panowały stosunki społeczne. Nagła śmierć dwóch pierwszych wojewodów Ślązaków, masową bezrobocie, wysiedlanie ludności niemieckiej, masowy najazd ludności z Galicji, Kongresówki i Wielkopolski. Jaką rolę zasadniczą pełnił na Śląsku Michał Kurzydło = dr Michał Grażyński? Zastraszanie Ślązaków, arogancja urzędnicza, szerzenie psychozy strachu, inwigilacje, Bereza Kartuska, rugowanie Ślązaków z pracy, ekonomiczne zmuszanie wstępowania do polskich organizacji narodowych, sukcesywne tępienie śląskiej tożsamości i ograniczenie zakresów uprawnień autonomicznych, przyjmowanie przez ludność napływową stanowisk, korzyści płynące z przejętego zagłębia

przemysłowego, zażądanie przez ministra Grabskiego rezerw pieniężnych Skarbu Śląskiego na wsparcie Banku Polskiego dla utrzymania wartości złotówki, które po dzień dzisiejszy nie zostały zwrócone itd, itd.

W liście wymieniane jest tylko to, co chce się widzieć, a potrzebne jest w argumentowaniu poglądu poruszanego tematu. Lecz to są tylko subiektywne ćwierć prawdy, które późniejszymi faktami następstw zdarzeń zostały zdevaluowane i doprowadzone do narzędzia zjawiska w historii czyli stały się jej przedmiotem, a nie jej podmiotem do przesądzeń w dziejach. Podobnie przedstawia swoje stanowisko w sprawach Śląska strona czeska i niemiecka. Dla zilustrowania mylnie wyprowadzonych w liście wniosków i ich oceny z zaistniałych faktów w życiu narodu, niech posłużą przykłady. To, że np. Wielka Brytania panowała w Indiach czy inne państwa imperialne w podbitych krajach przy poparciu miejscowych zaprzańców, a Bonaparte ze swoją świetną armią obalał trony Europy, docierając do Moskwy, czy Hitler, zdobywając całą środkową Europę, dochodząc do Wołgi, albo armia Stalina, oparła granice swego imperium na zachodzie o Łabę; nie znaczy to, aby narody dokonujące podbojów mogły zgłaszać roszczenia terytorialne do obszarów zdobytych przez ich wodzów.

Podobna sytuacja zaistniała w Polsce po 1945 roku. To, że B. Bierut wraz ze swoimi towarzyszami stanął po stronie ZSRR, nie oznaczało to, że cały polski Naród, z tą decyzją był zgodny, a ustalona sytuacja polityczna trwać miałaby nieskończenie. Per analogiam; tak i na Śląsku, wówczas w latach 1919-1922 i dziś, obecnie, że paru żądnych kariery jurgeltników, opowiadający się za pozaśląską opcją narodowo-państwową nie może przesądzać o losie pozostałych Ślązaków, którzy z ich działaniami nie mają nic wspólnego, gdyż są Ślązakami,. Żyją i mieszkają na własnej śląskiej ziemi a nie na obszarze państwa ościennego. Wiadomym jest, że żaden naród nie jest pozbawiony renegatów, spiskujących na rzecz innego państwa, lub państwa zdobywcy, okupanta czy zaborcy. Również i Naród i Ziemia Śląska nie uniknęła tej plagi społeczeństw. My Ślązacy oder Schlesier - zależy kto jakim językiem chce się posługiwać - bo sprawa języka jest nam zupełnie obojętna - całe to larum państw ościennych o Śląsk, lub Schlesien, widzimy w innym świetle oraz w odmiennym wymiarze rzeczywistości historyczno-politycznej, aniżeli polsko-niemiecko-czeskiej zaborczości narodowo-państwowej.

Śląsk był i jest jednym z wielu odrębnych i samodzielnych regionów Europy. Swoją samodzielność utracił zawsze wskutek zaborczości i podbojów narodów państw ościennych i międzynarodowym knowaniom politycznym tak zwanych wielkich Mocarstw, wbrew woli Ślązaków. Obecna sytuacja narodowo-polityczna Śląska jest wynikiem politycznej zмовy państw imperialnych i musi ulec zmianie.

Wytworzona Śląskowi po 1945 roku "rzeczywistość" narodowo-państwowa, przez działania wojenne i polityków, zagraża żywotnym interesom śląskiej tożsamości narodowej. Wszechstronna indoktrynacja Ślązaków, narodowymi ideami obecnego państwa zwierzchniego, we wszystkich

dziedzinach życia społecznego, łącznie w sferze religijnej, przy równoczesnym szerzeniu anty śląskie j dywersji i ośmieszaniu, negowaniu i niszczeniu śląskiej racji i istoty wartości narodowych, przez przeszło pół wieku odnosi skutki, gdyż co niektórzy Ślązacy jej ulegają, a zwłaszcza młodzież, jako nie doświadczona losem Śląska, tworząc negatywny klimat w śląskiej idei narodowej. Jednak dla większości Ślązaków, bo ca 75 % uważa, że już za dużo krwi naszej się przelało i zmarnowano sił w obcych nam sprawach, wskutek politycznych machinacji Śląskiem przez państwa ościenne, ku naszej niedoli.

Nie chcemy więc być już dłużej na własnej Ziemi wyrobnikami dla obcych celów i interesów, kosztem naszego jestestwa. Chcemy zostać, jak już raz napisałem SIEROTAMI! Nie potrzebne są nam obce skrzydła opiekuńcze państw ościennych, tak zwanej Macierzy -Macochoy i Vaterlandu-Stievater'a, które w krytycznych sytuacjach stają się zwykłymi "tchórzami", związając skrzydła i "wiejąc". Stanowią one raczej parawan, osłaniający do kolonialnego wyzysku i barbarzyńskiej eksploatacji śląskiego majątku narodowego.

W wyniku stałych podbojów naszej Ojczyzny przez państwa ościenne i zmieniającej się anekcji jej terytorium, nie chcemy aby nas poddawano ciągłemu "przeklonowywaniu narodowemu", na rzecz każdorazowego, przejściowo-doraźnego zdobywcy Śląska, wiedząc o tym, że należymy do odrębnej grupy etnicznej, a tym samym do własnej wspólnoty narodowej. W związku z czym, ta około 25 % ilość z ogółu Ślązaków zamieszkujących w swej Ojczyźnie, a będąca w związku ideowym przynależności narodowej państwa ościennego, nie ma żadnego prawa i nie może rozstrzygająco przesądzać o zaistniałym rozdrożu problemów narodowo-państwowo-politycznych w tej części Europy po 1945 roku. Negowanie zatem naszej odrębności narodowej od narodów ościennych i wciąganie Śląska w ich wiry mactwa polityczne, jest zuchwałą prowokacją i bezceremonialną bezczelnością.

Jest rzeczą niezrozumiałą, aby na progu XXI wieku jeszcze szerzyć w prasie, w obecnej Europie bałamutne określenia z hasłowo-propagandowymi stwierdzeniami, nie mające potwierdzenia w faktach typu: "... polskiego od wieku Śląska", czy "...podrywanie polskich korzeni zawsze polskiego Śląska..." itd. Autor tych sformułowań zapewne to wie, że stwierdzenia te są zwykłą nieprawdą, gdyż stoją w sprzeczności faktami historii. Rozbieżność w ocenach faktów historii wynika, że Autor listu pobierał nauki i kształtował swoje poglądy w okresie mitologii-zacji i konfabulacji dziejów Polski oraz działał w czasie wzmożonej patriotycznej pobudliwości narodowej z enigmatycznymi hasłami na ustach typu "byliśmy, jesteście, będziemy od morza do morza" i temu podobne. Proszę pamiętać, że propagandowym zakrzyczaniem faktów, prawdy się nie zmienia. Rozumowanie i postępowanie polskich propagandystów w sprawach Śląska i nie tylko, przypomina podejście do narodów i grup etnicznych sąsiadujących z carską i sowiecką Rosją, która anektowała ziemie zamieszkałe przez ludność posługującą się językiem zbliżonym do języka

zaborcy. Wciąż jeszcze rozumuje się w kategoriach, że każdy Słowianin mieszkający w tej części Europy musi być Polakiem, a Germanii! Niemcem. Istniejące państwowości narodowe: Polski, Niemiec i Czech, nie chcą przyjąć do swojej polityczno-narodowej świadomości - ale będą to musiały uczynić - że w tym trójkącie zbiegu trzech państwowości narodowych, znajdowało się w czasach historycznych i obecnie jest, jeszcze jeden naród z własnym historycznie udokumentowanym terytorium o nazwie SILINGIA lub Silesia, Schlesien, Śląsko, Schlonk-Śląsk.

Odwoływanie się Autora listu na czyny pro-polskich działaczy: Lompy, Bonczyka, Korfan-tego czy Powstańców Śląskich, uczestników wojny obronnej z 1939 roku, bohaterów spod Tobruka, Lenino, M. Casino itd. jako rzekomych bojowników o polskość Śląska, jest jednym ciągiem przekłamania faktów. Są to jednostkowe zdarzenia, bez konsekwencji następstw do ogółu zbiorowości Ślązaków. Autor listu zna przecież tragiczne losy wymienionych przez Siebie bohaterów polskiej opcji Śląska.

Ekspozycja powszechnie postaci W. Korfantego, jako śląskiego działacza na rzecz państwowości polskiej, zakończyła swoją działalność polityczną tragicznie. Człowiek, który w 1919-1922 roku w ręce Polski, zostaje przez władze tego państwa, - któremu służył -, unicestwiony. Po wielokrotnych politycznych nękaniach, aresztowaniach i zmuszaniach do uchodźstwa, ostatecznie aresztowanie, z polecenia ówczesnego wojewody M. Kurzydły=Grażyńskiego i poparciem władzy centralnej, okazało się już być ostatecznym. Po trzymiesięcznym pobycie w więzieniu, od kwietnia do lipca 1939 roku, wynoszony był z celi więziennej na noszach, a po trzech tygodniach umiera. A zatem, zastosowana w polskim więziennictwie politycznym dla przeciwników ówczesnych władz "kuracja", okazała się na równi skuteczną, jaką stosować zaczęto z rocznym opóźnieniem, w pierwszej fazie organizacyjnej w KL Auschwitz. Tym sposobem zszedł z politycznej areny Śląska Człowiek, człowiek murzyn. Funkcją "murzyna" było, że ma zrobić swoją robotę i powinien odejść. Ale On nie zrozumiał zakresu swojej misji i kompetencji i nie chciał odejść, więc Mu pomóżono. A obecnie Ci co Go unicestwili, stawiają następnym pokoleniom Ślązaków za wzór patriotyzmu do Polski. Jest to chyba Panowie propagatorzy, kompletna paranoja mentalności propagandyzmu patriotycznego. To W. Korfanty "obdarzył" Ślązaków państwowością polską, lecz swoim bliskim, przed śmiercią przekazał, aby opuścili Śląsk i wyjechali zagranicę i nie wracali. Uświadomienie popełnienia polityczno-laktycznych błędów w postępowaniu do spraw Śląska przez Antenata, okazało się tak przekonywujące, że doprowadziło potomków do wniosku o zaniechanie znajomości języka narodu dla którego walczyli ich Przodek.

Podobnymi meandrami losu toczyły się koleje powstańców śląskich i ich rodzin. Ci bowiem powstańcy, którzy szczęśliwie przeżyli okres wzmożonych represji, od 1939 do 1955 roku, spora ich część, po 1956 roku opuszczała ziemię ojców, która po 1945 roku traciła śląskie oblicze i jestestwo. Wraz z rodzinami i synami - młodzieżą powstańczą, której Autor w latach 1922-1939

był nauczycielem i organizatorem, udawała się na zachód, na ziemię państwa, przeciwko któremu walczyła. Nawet i ta młodzież powstańcza, której ojcowie we wrześniu 1939 roku dali fizyczny dowód swojego patriotyzmu, z bronią w ręku, czyniąc z niej użytek, a nie jak werbalny patriota, "Ślązak" z wyboru M. Grażyński, który na trzy tygodnie przed konfrontacją sił i zaistnienia możliwości sprawdzenia swojego patriotyzmu, ucieka ze Śląska, wraz z innymi allochtonami, zamienili Macierz na Vaterland. Jak się okazuje wychwalana na Śląsku przez propagandy stów Macierz się nie sprawdza, gdyż jej miłość do swych dzieci jest nieszczeramacosza. Do takich wniosków doszło wielu Ślązaków, ale również i Mazurów, Kaszubów, Pomorzan, którzy masowo pod przymusem opuszczali swoje miejsca rodzinne, wskutek ich zajmowania przez rzekome "rodzeństwo" od rzekomo wspólnej Macierzy.

Powoływanie się Autora listu na Ślązaków, biorących udział w wielkich bitwach II wojny światowej i uważanie tego czynu, jako dowodu patriotycznego zaangażowania w sprawy polskości Śląska, jest zwykłą, pospolitą gagą polityczno-propagandową o niskim poziomie ideowym i moralnym.

Autor zna tragizm losów jej uczestników. W jaki sposób byli "werbowani" w szeregi armii bogów wojny. Wie również w jakich okolicznościach dostawali się w wir wymienionych walk. Jak ich życiem bezmyślnie szafowano, zaspakajając ambicje dowództw. Przeznaczano ich na "żer" machin bitew.

Zakładanie Ślązakom munduru wojskowego i czynienie z nich żołnierzy tego czy innego państwa zwierzchniego, było i jest - za wyjątkiem ochotników - następstwem wypływającym z powszechnie obowiązującego, niemalże we wszystkich państwach, przepisu ustawy zasadniczej, o tak zwanym spełnieniu obowiązku obywatelskiego - w czasie wojny, pod karą śmierci - wobec instytucji państwa, którego jest się obywatelem, bez względu na przekonania i poczucie przynależności narodowej. W wytworzonym wokół Śląska, przez światową zgraję polityków wirze wydarzeń, od 1919 roku po czasy obecne, Ślązacy przechodzą tragiczne koleje losu, które były zawsze sprzeczne z ich sumieniem i wolą. Gdyż były i są im brutalnie narzucane przez zewnętrzne czynniki narodowe państw ościennych.

Wskutek dokonanego w 1922 roku państwowo-narodowego rozdarcia ziemi śląskiej przez państwa ościenne, w rodzinach na Górnym Śląsku w latach 1939-1945 zaistniały tragiczne sytuacje w wyniku zmieniających się uwarunkowań zwierzchności narodowo-państwowej oraz konieczności przestrzegania wymogów prawa wypływającego z powstałych, nowych okoliczności państwowo-społecznych.

Niestałość na Śląsku dotychczasowych państwowości narodowych i ustrojów społeczno-politycznych oraz bezwzględna dyspodyczna moc siły oddziaływania narzuconej obcej władzy jak i zmieniająca się zwierzchność państwowa i towarzyszące im okoliczności, spowodowały naruszenie jednego z podstawowych praw naturalnych człowieka: *vita in societate* -

życia w zbiorowości społecznej oraz cohaerantis con-sociatio unitas gentis et regnum - wewnętrzna wspólnota związkowa jedność narodu i władzy. Powstały rozdzźwięk pomiędzy ustaleniami i celami władzy zwierzchniej na Śląsku, a wolą Ślązaków, doprowadzał do rozłamu i rozbicia więzi społecznej, a nawet więzi rodzinnych. Rodzeństwo stawało się "wrogami" z urzędu. Przestrzeganie przepisów prawa państw zwierzchnich, doprowadziło do tego, że bracia stawali na przeciw siebie w przeciwnych obozach zwalczających się stron. W wymienionych przez Autora listu, miejsc walk, stali niejednokrotnie jako wrogowie w obronie obcych spraw w formie mięsa armatniego, do tak zwanych zadań specjalnych czyli kierowani byli na pozycje o najwyższym ryzyku zagrożenia, czyli utraty życia. Stąd też bardzo mało powróciło z wojny do domów.

Aby tym powtarzającym się na Śląsku państwowo-narodowym absurdom zapobiec i aby nie mogły więcej zaistnieć, dla Śląska i Ślązaków jest tylko jedno rozwiązanie, to jest powołanie własnego państwa o neutralnym charakterze. Ślązak już nie będzie musiał być sługą obcego państwa narodowego, lecz będzie suwerenem swej Ojczyzny. Wreszcie na Śląsku nastąpiłaby zgodność: związku wspólnoty zbiorowości ludzkiej, terytorium, zwierzchności państwowej z patriotycznym poczuciem obywatelskim, w jedno lity system społeczno-prawny, jakim jest państwo współczesne. Nie będzie to ani Śląsk ani Schlesien, lecz SILINGIA. Nikt nie będzie musiał o nią walczyć i jej bronić.

Jako państwo neutralne, zostanie poszanowana jego suwerenność przez państwa ościenne, które jak dotychczas sprawiły wiele konfliktów, zniszczeń, rabunków, morderstw politycznych, nieszczęść i niesprawiedliwości społecznej.

Odnosnie poczynionej sugestii w sprawie resepultury szczątków Michała Kurzydły = dr Grażyńskiego i złożenia ich w krypcie Katedry Diecezji Górnośląskiej w Katowicach lub na cmentarzu wojskowym jest pomysłem nietrafnym, ze względu na charakter funkcji i idei tych miejsc.

Najwłaściwszym miejscem wiecznego spoczynku byłaby Jego Ziemia rodzinna, skąd wyszedł i ruszył w szeroki świat. Zapewne Ziomkowie z krakowskiej wsi rodzinnej Gdowa, poczytaliby decyzję taką za zaszczyt, że na Ich cmentarzu, wśród swoich przodków i współziomków spoczą do wiecznego snu, ich wielki Syn wsi, krajan z ich ziemi i bohater II RP, człowiek czynu, nieugięty bojownik, w likwidacji swoich przeciwników.

styczeń 1998

opublikowane pierwszy raz w "Jaskółce Śląskiej" z lutego 1998
